

ALEKSANDER ŁUPIENKO

PRZESTRZEŃ AUTOPREZENTACJI – PRZESTRZEŃ DIALOGU POLITYCZNEGO – PRZESTRZEŃ KONTROLI PAŃSTWOWEJ

O PRZESTRZENI PUBLICZNEJ WARSZAWY W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU¹

WSTĘP

Terminem „przestrzeń publiczna” określa się te części miasta, które znajdują się we własności miasta lub państwa i są ogólnie dostępne dla mieszkańców. Tak więc jest nią przede wszystkim przestrzeń otwarta: ulice i place miasta. Nie spełniają ściśle tej definicji wnętrza obiektów, nawet tych będących własnością miejską lub państwową, gdyż dostęp do nich jest z reguły w jakiś sposób zawężony. Tym bardziej nie spełniają jej wnętrza sklepów, centrów handlowych i innych miejsc stanowiących własność prywatną. Przestrzeń publiczna służy przede wszystkim gromadzeniu i integracji jej użytkowników. Służy ponadto manifestacji splendoru i siły władzy (ceremonie, zgromadzenia, pochody), a z drugiej strony manifestacji poglądów samych jej użytkowników (pokojoyej lub agresywnej – np. zamieszki). Oprócz tego przestrzeń publiczna jest miejscem odbywania się codziennych formalnych lub nieformalnych spotkań. To, co się dzieje w przestrzeni publicznej, wpływa na opinie i nastroje społeczeństwa, które obserwuje ją na żywo lub za pośrednictwem mediów.

Aby mogła zaistnieć przestrzeń publiczna miasta (*sensu stricto*), musi zostać spełnionych kilka warunków. Po pierwsze, musi istnieć państwo wraz z siecią centralnych urzędów i mechanizmów kontroli tego, co się w tym państwie dzieje. Państwo to, integrujące obywateli mieszkających w obrębie jego granic, musi mieć realny wpływ na to, co się dzieje w badanym mieście. Musi przede wszystkim zarządzać (często za pośrednictwem organów władz miejskich) obszarami wyznaczonymi w mieście jako wspólne, publiczne. Co oczywiste, musi

¹ Artykuł ten powstał na bazie niepublikowanej jak dotąd pracy magisterskiej, napisanej w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem prof. Marii Nietykszy.

istnieć również prywatne posiadanie ziemi i budynków, będące przeciwwagą posiadania przez państwo ziemi i budynków publicznych. Aby gromadzenie się ludzi i funkcjonowanie takiej przestrzeni nie było czysto mechaniczne i przypadkowe, potrzebny jest jakiś głębszy powód² i sens tego zgromadzenia. Najbardziej dojrzałym powodem gromadzenia się ludzi – w moim przekonaniu – jest chęć wpływania na swój los oraz na władzę zwierzchnią poprzez kontakt z innymi obywatelami, użytkownikami tej samej przestrzeni. Jest to *par excellence* funkcja polityczna przestrzeni publicznej.

Termin „przestrzeń publiczna” pojawił się dopiero w dwudziestowiecznej urbanistyce (wcześniej nie znano tego pojęcia – używano co najwyżej określenia bardziej konkretnego w rodzaju „miejsca publiczne”), dlatego przytoczone poniżej rozważania i przykłady pozwolą na ustalenie, czy terminu tego (*sensu stricto*) można użyć także (anachronicznie) do opisu przestrzeni centralnych Warszawy pierwszej połowy XIX w.

PRZESTRZEŃ AUTOPREZENTACJI

Przestrzeń publiczna jest przestrzenią kulturową, a więc przetworzoną przez człowieka (jest wynikiem społecznego wytwarzania przestrzeni³). Ponieważ w celu jej wytworzenia poniesiono pewne koszty, jest też kategorią ekonomiczną⁴. Co więcej, koszty związane z jej konsumpcją zazwyczaj nie rekompensują kosztów jej wytworzenia. Służy ona jednak ważnej funkcji autoprezentacji swych wytwórców: ich potęgi, szczodrości, ich bogactwa oraz wyznawanych przez nich wartości (dziś nazwalibyśmy to funkcją propagandową).

Ulice starożytnych miast, a potem suwerennych włoskich komun miejskich średniowiecza i renesansu bywały oczkiem w głowie miejscowych władz z tego właśnie powodu. W starożytności władcy miast starali się poprzez prace nad upiększeniem przestrzeni centralnych zostawić ślad swej chwały. Przypomnijmy fora rzymskie, stawiane przez kolejnych cesarzy w stolicy (Forum Cezara, Oktawiana, Trajana, Nerwy). Ich piękno i monumentalność odzwierciedlały godność i potęgę urzędu ich fundatorów. Jednym słowem, przestrzeń ta odzwierciedlała splendor władcy, a po jego śmierci po wsze czasy przypominała o jego dokonaniach. W średniowieczu i epoce nowożytnej powstawała również w mieście przestrzeń cere-

² Jak chociażby: prosty przymus – jak to się prawdopodobnie działo w starożytnych państwach despotycznych, gdy władca w jakimś konkretnym celu gromadził swych poddanych; konieczność życiowa – jak to się działo na rynkach średniowiecznych miast, gdzie gromadzili się kupujący i sprzedający; zakorzeniony zwyczaj – jak to się działo w przestrzeni kultowej miast, gdzie ludzie gromadzili się, aby czcić Boga lub bogów; czy też prosta ciekawość – jak to się działo dawniej, gdy ludzie chcieli zasięgnąć różnego rodzaju informacji, do których nie mieli dostępu w zaciszu domostwa.

³ Na ten temat pierwszy pisał H. Lefebvre (*La production de l'espace*, Paris 1974), w Polsce B. Jałowiecki (*Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa 1988).

⁴ T. Markowski, *Przestrzeń publiczna wobec procesu metropolizacji*, „Urbanista” 2007, nr 3/51, s. 10-15.

monialna, w której odbywało się coś, co nazwałbym „spektaklem chwały władcy”. Drogę, którą władca wjeżdżał do miasta i docierał do pałacu lub katedry, nazywano *Via Regia* lub *Via Imperialis*⁵. Jej przebieg był ściśle określony. Dekorowano ją specjalnie na okazję takiej *intrady*. Przykładem może być krakowska trasa od Bramy Floriańskiej przez Rynek na Wawel lub tzw. Trakt Królewski w Warszawie. Część centralną tej drogi zdobiono często łukami triumfalnymi i nazywano *forum*. Specyficzną funkcją drogi, skróconej do przestrzeni między zamkiem/pałacem a katedrą, była oprawa pieszego marszu następcy tronu na koronację. Przestrzeń taka zmieniała się na moment w przestrzeń uświęconą obrządkiem koronacyjnym (*Via Sacra*). Tak zaaranżowany spektakl, często zawierający podtekst religijny, miał za zadanie wywołać głębokie uczucie czci i przywiązania do władcy – namiestnika Boga. Przykłady takich dróg znajdują się również w Ratyzbonie, Augsburgu, Frankfurcie nad Menem, Pradze, Bratysławie czy Wiedniu.

W Sienie, w latach jej świetności w XV w., istniał specjalny urząd zwany *Ornato*⁶ („piękno”), którego funkcjonariusze mieli za zadanie aktywnie wpływać na wygląd głównej przelotowej drogi miasta – trasy pielgrzymek do Rzymu, zwanej *Strada Romana*. Mieli oni możliwość z jednej strony wymuszać na właścicielach domów położonych przy tej ulicy niezbędne renowacje fasad oraz usuwanie wykuszy wystających nad ulicą i psujących jej wygląd, a z drugiej strony wspierać finansowo tych, którzy zdecydowali się wyremontować swoją nieruchomość⁷. To, jakie wrażenie wywoływało centrum takiego miasta, jego główne ulice i place (dziś powiedzielibyśmy: przestrzeń publiczna), świadczyło o elicie miejskiej, o patrycjacie. Działo się tak dlatego, że to te warstwy społeczności były wytwórcami przestrzeni publicznej; one stawały okazałe siedziby w najlepszych częściach miasta; one były w stanie tę przestrzeń zdominować, a co za tym idzie – kontrolować jej wygląd (choćby poprzez stanowione prawo); one w końcu w największym stopniu łożyły pieniądze na budowę gmachów publicznych, przestrzeń tę współtworzących.

Z biegiem wieków jednak aspekt religijny i transcendentny przestrzeni miasta stawał się coraz mniej istotny. Monumentalność dróg triumfalnych XVII i XVIII w. (*Viae Triumphalis* absolutyzmu⁸) nie reprezentowała już boskiej harmonii czy też powrotu do splendoru czasów

⁵ Na temat roli i wyglądu takiej przestrzeni publicznej patrz: J.E. Chrościcki, *Przestrzeń ceremonialna w nowożytnym mieście*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1993, nr 2, s. 213-224; idem, „*Viae Regiae*” w *środkowoschodniej Europie w XVII i XVIII wieku*, „Rocznik Historii Sztuki” 1987, s. 267-282.

⁶ F.J.D. Nevola, „*Per Ornato Della Città*”: *Siena's Strada Romana and Fifteenth-Century Urban Renewal*, „The Art Bulletin” 2000, nr 1, s. 30.

⁷ Ibidem, s. 32-33.

⁸ J.E. Chrościcki, „*Viae Regiae*”..., ed. cit., s. 279.

antycznych (jak w czasach renesansu), ale czystą, nagą potęgę władcy doczesnego⁹. Tego typu proces da się prześledzić już na dworze Ludwika XIV. Wielkość Wersalu była emanacją prywatnej potęgi króla, w małym stopniu lub zgoła niepodpartej Chwałą Bożą. To władca, ów „Król Słońce”, miał odbierać cześć w tym przybytku. Innym, wyrwanym z kontekstu przykładem jest prostokątny paryski *Place Vendôme* (dawniej *de Nos Conquêtes*), którego pierwotnym celem było wieńczenie trasy z Wersalu do Paryża oraz oprawa architektoniczna dla ceremonii z udziałem ambasadorów. Ukrytą zaś jego funkcją było odwrócenie uwagi dyplomatów od centrum Paryża, tak nie lubianego przez króla¹⁰.

Paryż, miasto w średniowieczu olbrzymie, przechodziło szczególnie dużo zmian w historii. Gdy wzrastała ich władza, królowie Francji starali się naznaczać miasto swoim piętnem, fundując monumentalne i ujednoczone fasady obiektom tworzącym jego przestrzeń. Proces ten zaczął się już w XVI wieku, a inspirację czerpano początkowo z Włoch¹¹. Wiek XVII przyniósł eksplozję fundacji i inwestycji królewskich w przestrzeni publicznej, poczynając od *Place Royale* (dzisiaj *des Vosges*; 1605-12), gdzie król zastrzegł prawnie wygląd fasad nowo powstającego, regularnego placu na planie kwadratu. Akt ten stał się początkiem rozejścia się dróg rozwoju fasad budowli i ich wnętrza, tzn. inne prawa zaczęły rządzić jednym i drugim. Jednolita obudowa stworzonych za czasów Ludwika XIV dwóch placów miejskich – wspomnianego już dzisiejszego *Place Vendôme* oraz kolistego *Place des Victoires* – również kryła prywatne apartamenty. Oba miały pierwotnie uświetniać osobę króla i do obu architekt – Jules Hardouin-Mansart – użył „królewskiego” rozwiązania fasady. Składały się na nią: arkadowy cokół, część środkowa ozdobiona wysokimi pilastrami wznoszącymi się na wysokość dwóch pięter (tzw. „wielki porządek”) oraz zwieńczenie pięter mansardowym – kompozycja znana w Paryżu z niedawno ukończonej wschodniej fasady królewskiej rezydencji Luwru. Los budynków wokół *Place Vendôme* był dość zawiły; ostatecznie stały się one rezydencjami burżuazji. W ten sposób fasada reprezentująca i przypisana niejako sferom najwyższym (królowi) nieco się zdemokratyzowała, wzbogacając repertuar paryskich form architektonicznych¹².

Dalszy etap tego rozwoju miał miejsce w XIX wieku. Królewski wielki porządek nie obowiązywał już od kilkadziesiąt lat, gdy w latach 1853-54, w czasie wielkiej przebudowy Paryża, fasada tego typu została użyta przez architekta Jacques’a Hittorffa do ozdobie-

⁹ T. Tołwiński, *Urbanistyka*, Tom I, Warszawa 1948, s. 283.

¹⁰ R. Ziskin, *The Place de Nos Conquêtes and the Unraveling of the Myth of Louis XIV*, “The Art Bulletin” 1994, nr 1, s. 147-162.

¹¹ C. Mead, *Urban Contingency and the Problem of Representation in Second Empire Paris*, “Journal of the Society of Architectural Historians” 1995, nr 2, s. 138-174.

¹² Ibidem, s. 160.

nia budynków flankujących olbrzymie rondo *Place de l'Etoile*. Kilka lat później, w 1858 r., wszechwładny prefekt Sekwany zatwierdził właśnie taką – niegdyś królewską – kompozycję do zastosowania w mieszczańskich, burżuazyjnych kamienicach wokół *Place Saint-Michel*. Od tego prosta droga wiodła do użycia takiej fasady wzdłuż *Avenue de l'Opéra* w 1860 r., a potem do zrobienia z niej stałego motywu wykończenia kamienic wzdłuż paryskich bulwarów. W ten sposób uczyniono z fasady budynku element przynależny do przestrzeni publicznej, a przez to niezależny od prywatnej przestrzeni mieszkania, które się za nią znajdowało.

Przejdźmy teraz do przestrzeni dziewiętnastowiecznej Warszawy. Miasto to, doznawszy upadku i licznych zniszczeń wojennych, dostało ponowną szansę rozwoju po roku 1815. Nowy jej władca, car rosyjski Aleksander I Romanow, zapragnął uczynić z niej metropolię na miarę Paryża¹³, by jej piękno świadczyło o dobroczynnych skutkach jego rządów oraz o jego potędze. Szacunek i przywiązanie do nowo pozyskanego kraju manifestował cesarz nie tylko decyzjami podejmowanymi w ciszy gabinetów, ale również gestami wykonywanymi w przestrzeni publicznej miasta. Zgodnie z pamiętnikami hrabiego Fryderyka Skarbka, Aleksander I jeszcze w 1815 r. „konno w mundurze wojsk polskich, ze wstęgą Orła Białego na sobie, odbył uroczysty wjazd do stolicy przez Aleję Ujazdowską i plac Trzech Krzyży, na którym w wystawionej bramie triumfalnej witany był przez władze miasta i tłum zgromadzonej publiczności”¹⁴. Dodać trzeba, że przez ustawioną bramę triumfalną nie zdecydował się przejechać¹⁵, co świadczyło o jego skromności. W ten sposób publicznie okazywane względy zapewniły mu wdzięczność Polaków w nie mniejszym stopniu niż decyzje polityczne. Czytamy dalej: „Przyjęcie monarchy w Warszawie było bardzo świetne i serdeczne nawet, bo sama ujmująca powierzchowność jego i przybranie w kolory narodowe wzbudzały uniesienie i przychyłność, nie tylko w ludzie zapelniającym ulice, ale i w obywatelach”¹⁶. Samo przyozdobienie placu Trzech Krzyży i postawienie łuku triumfalnego można interpretować jako chęć stworzenia miejskiego forum, koronującego drogę triumfalnego wjazdu władcy do centrum stolicy (*Via Regia*). Planowane było postawienie stałego łuku triumfalnego w tym miejscu, ale na wyraźne żądanie cesarza zmieniono plany i zbudowano w tym miejscu kościół św. Aleksandra.

Warszawa tych czasów stawała się miastem nowoczesnym, z szeregiem monumentalnych siedzib urzędów centralnych (których brakowało w czasach I Rzeczypospolitej).

¹³ W. Trzebiński, *Aleksander I a działalność urbanistyczna rządu Królestwa Polskiego w latach 1815-1821*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1989, z. 1-2, s. 35-85.

¹⁴ *Pamiętniki Fryderyka hrabiego Skarbka*, Poznań 1878, s. 59.

¹⁵ A.E. Koźmian, *Pamiętniki z dziewiętnastego wieku*, Tom I, Poznań 1867, s. 138.

¹⁶ *Ibidem*.

Aby podkreślić znaczenie rządów rosyjskich w Warszawie (obserwowanej przez sygnatariuszy Traktatu Wiedeńskiego), cesarz inspirował nowe plany urbanistyczne lub akceptował już istniejące. Jeszcze zimą przełomu 1817 i 1818 r. zaczęto tworzyć pierwszy nowy, reprezentacyjny plac. „Kiedy zaczęto myśleć o upiększeniu Warszawy, podniesiono kilka równocześnie projektów ku temu celowi. Zaczęto najprzód od Zamku Królewskiego. Zrzucono najpierw bramę Krakowską i rząd kamienic zapełniających plac dzisiejszy”¹⁷. Wcześniej istniał tu tylko nieduży plac wokół samej kolumny Zygmunta. Prace trwały aż do 1823 r.; w tym czasie wyburzono sześć kamienic, część murów oraz zabudowania gospodarcze, tworząc trójkątny plac przed Zamkiem Królewskim zgodnie z koncepcją Jakuba Kubickiego. Plac ten, zwany Placem Zamkowym, stał się pierwszą nową przestrzenią publiczną Warszawy okresu Królestwa Kongresowego.

Był to czas, gdy kształtował się ostatecznie też wygląd przyszłego placu Bankowego¹⁸. Już w 1818 r. pałac Zielińskich został wykupiony i przeznaczony na Komisję Rządową Przychodów i Skarbu. Był to pałac z obszernym *cour d'honneur*, szczelnie zabudowanym oficynami, z wjazdem od ulicy Rymarskiej. Przebudował go w 1824 r. Antonio Corazzi, młody architekt włoski, osiadły w Polsce. 20 kwietnia 1824 r. Komisja ostatecznie zdecydowała się zakupić sąsiedni pałac Ogińskich na mieszkanie dla ministra Lubeckiego na piętrze. Pałac ten posiadał obszerny dziedziniec, który zajmował teren aż do ulicy Rymarskiej. Z uwagi na przebiegający obok dawny wał Zygmunta III Wazy miała ona tor ukośny względem sąsiednich ulic. W listopadzie tego roku namiestnik zgodził się na wyburzenie oficyn pałacowych, co doprowadziło (w styczniu 1825 r.) do powstania trójkątnego placu przed siedzibą Komisji Rządowej i pałacem ministra. W sierpniu 1825 r. Corazzi wykonał projekt pałacu ministra oraz budynku na świeżo kupionej działce narożnej między plantowanym w tym czasie placem a ul. Elektorálną. Miała to być przyszła siedziba Banku Polskiego. Niestety, nie zrealizowano projektu stworzenia regularnego prostokątnego placu. Prace nad pałacem ministra trwały od 1825 do 1830 r., zaś narożny, zaokrąglony gmach banku powstał w latach 1825-1828. Zrealizowano więc w praktyce tylko jedną stronę placu, za to bardzo imponującą: powstała długa monumentalna kolumnada, biegnąca przez wszystkie trzy nowe budynki i skręcająca w ulicę Elektorálną¹⁹.

¹⁷ K.W. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, Tom I, Warszawa 1974, s. 262.

¹⁸ O genezie placu patrz: J. Zachwatowicz, *Regulacja Placu Bankowego w Warszawie według projektu Corazziego*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1934, nr 3, s. 174-179; niemal identyczny opis: S. Łoza, *Szkice warszawskie*, Warszawa 1958, s. 51-55.

¹⁹ Z. Stępiński, *Siedem placów Warszawy*, Warszawa 1988, s. 11 i n.

Druga połowa lat dwudziestych to też czas powstania placu Teatralnego. W 1825 r. zdecydowano się zburzyć wielki gmach handlowy tzw. Marywilu przy placu Ratuszowym i na jego miejscu postawić reprezentacyjny gmach teatru autorstwa Corazziego. Fasada teatru, równoległa do północnej, nieregularnej linii placu, również nie miała prostoliniowego kształtu. Ogromny gmach teatru, poprzedzony klasycystycznym portykiem, stanął przy pustym placu publicznym, największym jak dotąd w centrum Warszawy, porównywalnym tylko do placu Saskiego (długość 200 m). Posadzka, zgodnie z projektem Corazziego, została wyłożona jednolitym brukiem; zieleń, jako obca miejskiej architekturze włoskiej, nie została wprowadzona. Obudowa placu była w większości klasycystyczna. Na parterach mieściły się liczne sklepy. Plac spełniał funkcje kulturalne (teatr, redakcja nowej gazety, bale urządzone w ratuszu²⁰), administracyjne (ratusz), reprezentacyjnego mieszkalnictwa, komunikacyjne (ulica Senatorska i Wierzbowa) oraz towarzyskie. Teatr ukończono w 1833 r., zaś nazwa placu „Teatralnego” przyłgnęła do tego miejsca ok. 1840 r.

W ten sposób ulica Senatorska, przechodząca przez wszystkie nowe place publiczne (Zamkowy, Teatralny i Bankowy), skupiła najelegantszą przestrzeń publiczną ówczesnej Warszawy, a przy okazji była pierwszą wielkomięską ulicą miasta poza starym traktem biegnącym od placu Krasińskich na południe, ku placowi Złotych Krzyży.

Po 1831 r., po upadku powstania listopadowego (które było reakcją na coraz śmielsze łamanie konstytucji przez władze) nastąpiła rusyfikacja przestrzeni publicznej miasta. Miało to swój wyraz w nowych budynkach stawianych w stolicy oraz uwidocznionej publicznie zmianie funkcji niektórych dawnych gmachów. Przede wszystkim zaborcy postanowili zbudować w Warszawie cały szereg cerkwi prawosławnych, co wiązało się dodatkowo z potrzebami stacjonujących w Warszawie garnizonów rosyjskich oraz pracujących tu coraz liczniej urzędników wyższych. Do 1830 r. nie istniały w mieście prawie żadne świątynie prawosławne. Klasztor i kościół Bazylianów przy ul. Miodowej służyły wyznaniu greckokatolickiemu (podobnie jak cerkiew przy Podwalu), a cerkiew prawosławna znalazła się w 1764 r. w pałacu Brühla²¹ (i wystarczała, gdyż Rosjan było w Warszawie niewiele). W okresie 1815-1830 istniała przede wszystkim kaplica nadworna na Zamku Królewskim (od 1815 r.). W sumie żadna z nich nie wyróżniała się w krajobrazie miasta.

²⁰ K.W. Wójcicki, op. cit., s. 326: „najdobrańsze towarzystwo, nie tylko Warszawy, ale i całego kraju, zgromadzało się na te zabawy”.

²¹ O cerkwiach w Warszawie patrz: P. Paszkiewicz, *Architektura cerkiewna w Warszawie do powstania styczniowego*, [w:] *Architektura XIX i początku XX wieku*, red. T. Grygiel, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991, s. 85-99.

W 1834 r. erygowano biskupstwo prawosławne z soborem metropolitalnym w Warszawie, co było wstępem do szerszej rusyfikacji miasta. Na sobór ten zlecono architektom Andrzejowi Gołońskiemu i Corazziemu przebudować (1835-1837) dawny kościół pijarów przy ulicy Długiej, znajdujący się przy trasie przejazdów cesarskich. Rezultat bardzo rzucał się w oczy. Dach budowli ozdobiono pięcioma charakterystycznymi dla architektury cerkiewnej połączanymi kopułami. W sąsiedztwie soboru katedralnego, przy ulicy Miodowej, powstał szereg budynków kościelnych z cerkwią Przemienienia Pańskiego (1837 r.), pałacem arcybiskupim, seminarium niższym i konsystorzem. Oprócz tego w 1849 r. powstała cerkiew Matki Boskiej Pokrowskiej przy ulicy Długiej, w sąsiedztwie wspomnianego kompleksu prawosławnego. Wspomnieć należy jeszcze o cerkwi nadwornej, którą dobudowano w latach 1844-46 do należącego do rodziny carskiej pałacu Na Wodzie w Łazienkach. Przestrzeń publiczna służyć miała autoprezentacji władz rosyjskich.

Równolegle starano się usuwać z przestrzeni publicznej wszystko to, co kojarzyło się z Polską jako krajem suwerennym. Usuwano więc przede wszystkim wszelkie orły białe z fasad i wewnątrz budynków publicznych. Jak wspominał Stefan Witwicki:

(...) przeciw wizerunkowi tegoż ptaka [orła białego] robili [słudzy carscy] wyprawę po wszystkich miejscach publicznych. Wstępnym bojem zdobyli go na ratuszu; a dojrawszy, iż w innym egzemplarzu był także osadzony pod sufitem wysokiej sali teatralnej (gdzie spoczywając przez lat szesnaście nie raził nawet oka niegdyś w. ks. Konstantego) i tam go ostatecznie pokonali i zniszczyli²².

Już w 1846 r. zaczęto też wprowadzać (na razie nie bezwzględnie) nakaz umieszczania na tabliczkach nazw ulic w języku polskim i rosyjskim²³.

PRZESTRZEŃ DIALOGU POLITYCZNEGO

W przestrzeni publicznej manifestowano również swoje sympatie polityczne oraz niechęć do zbyt serwilistycznie nastawionych Polaków, a potem do samych władz. Najaktywniejszym kontestatorem zastanego porządku politycznego tych czasów była młodzież akademicka. Głośna była swego czasu sprawa studenta, który obmyślił sobie sposób manifestowania swego nonkonformizmu i zarazem uczuć patriotycznych. Oddajmy głos Adamowi Edwardowi Koźmianowi²⁴, w owym czasie studentowi:

²² S. Witwicki, *Moskale w Polsce*, [w:] idem, *Zbiór pism pomniejszych*, Tom II, Lipsk 1878, s. 39.

²³ K. Dumała, *Dzielnice Warszawy w okresie zaborów*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1989, nr 1, s. 29.

²⁴ A.E. Koźmian, op. cit., s. 138.

Ułaskawiony [po jednym ze swoich wybryków w 1820 r.] Albert Potocki stał się dla całej młodzieży wzorem, ideałem, każdy nim być chciał. (...) Sam nasz bohater szkolny, zasmakowawszy w pozyskanej słynności, nowej zapragnął i wkrótce po ułaskawieniu swoim nagle wśród szkoły ukazał się w dawnym stroju polskim: w kontuszu, w żupanie, w czapce białej, brakowało tylko karabeli. Kolory tych rozmaitych części ubioru tak były jaskrawe, tak dobrane dziwnie, że nie tylko w szkole największe uczyniły wrażenie i ogólny entuzjazm wywołały, ale po ulicach wszystkich przechodzących ściągały uwagę. Nie uszedł i policji oka ten żupan i kontusz na młodym człowieku, gdyż strój polski już rzadko kiedy napotkać można było i to tylko u najstarszych. (...) W parę dni kilku innych młodych ludzi, tak z Liceum, jak z Uniwersytetu, a najprzód Henryk Nakwaski, poszedł za przykładem Potockiego; maskarada zaczęła się szerzyć i doszła zaraz do wiadomości i namiestnika i W. Księcia²⁵.

Więcej aktywności wykazali studenci w 1826 r., na co wpływ miały zapewne również tajne związki studenckie. W styczniu tego roku zmarł Stanisław Staszic, którego postać w szybkim czasie urosła do rangi bohatera narodowego. Jego pogrzeb był przykładem ekspozycji uczuć patriotycznych.

Pogrzeb ten [Staszica] stał się niespodzianie obchodem narodowym przez nikogo naprzód nie zapowiadany, z niczyjej strony nie tamowany, a pomimo tego tak świetnym i z tak jednomyślnym uznaniem czci i uwielbienia odbywanym, iżby rozumieć można było, że istniała jakaś zmowa między całą ludnością Warszawy, celem wyniesienia zmarłego nad wszystkie znakomitości krajowe, wówczas przy życiu zostające. Było to tym ważniejsze, że Staszic, jak to już nadmieniałem, nie używał politycznej popularności (...). A jednak cała ta ludność stolicy poniosła go do grobu i to o milę drogi. (...) Naprzód członkowie Towarzystwa wynieśli z przedsiönku gmachowego ubogą trumnę zawierającą tak drogie im szczątki, a następnie oddali ją akademikom, którzy jej nie popuścili aż do samego miejsca wiecznego spoczynku²⁶.

Tym postępowaniem studenci dali wyraźny dowód swych upodobań i uczuć patriotycznych, który na pewno nie uszedł uwagi i policji, i wielkiego księcia Konstantego, brata cesarskiego i nieformalnego włodarza miasta.

Na symbolicznym pogrzebie cesarza Aleksandra w tym samym roku studenci zamani­festowali swoją niechęć wobec panującego reżimu oraz samego monarchy, który zdążył się już uprzykrzyć ludności Królestwa, gwałcąc zasady jego autonomii. Oddajmy głos Tymoteuszowi Lipińskiemu: „Uczniowie Uniw[ersytetu] wcale nieprzyzwoicie się znaleźli przez cały

²⁵ Ibidem, s. 197-198; chodzi oczywiście o wielkiego księcia Konstantego.

²⁶ *Pamiętniki Fryderyka hrabiego Skarbka*, op. cit., s. 100.

czas; wystąpili niedbale ubrani, szli w nieładzie itd., słowem, że wszystkim się to nie podobało”²⁷. Dodajmy, że nienaganny strój był koniecznym wymogiem, a zarazem świadectwem szacunku wobec zmarłego.

Ostatnim przykładem, który z uwagi na niewielkie rozmiary artykułu mogę tu przytoczyć, jest zachowanie się młodzieży na pogrzebie zasłużonego senatora, sędziwego przewodniczącego sławnego Sądu Sejmowego (który wywoływał bardzo żywe oddźwięki w społeczności stolicy), Piotra Bielińskiego. Gdy umarł 6 marca 1829 r., zgotowano mu wspaniały pogrzeb. Jak opisywał A.E. Koźmian:

W objawieniu żalu po zmarłym i czci dla niego publiczność stołeczna chciała okazać swoje patriotyczne uczucia i niechęć dla panującej władzy. (...) Pochód był wspaniały. Senat, obywatele, wszyscy przytomni, mimo pory wilgotnej i błotnej, postępowali pieszo za karawanem. Wtenczas to idącego także pieszo generała Krasieńskiego [Wincenty Krasieński, powszechnie znieawidzony lojalista i wiceprezes Sądu Sejmowego] uczniowie szkół, czy podmówieni, czy z własnego zuchwałego popędu, ścisnąwszy w tłumie między sobą, wtrącili jakby przypadkiem w rynsztok, tak iż ledwo w nim nie upadł, i obryzgali błotem²⁸.

I dalej Lipiński:

Stanąwszy przed kościołem św. Krzyża, już dobrze wieczorem wnieśli senatorowie trumnę; mnóstwo zaś policji zaczęło wzbraniać wstępu do kościoła; tu powstał krzyk i wrzawa, a za danym hasłem hurmem rzuciła się młodzież, postrącała służalców policyjnych ze schodów i niejako szturmem zdobyła podwoje świątyni²⁹.

PRZESTRZEŃ KONTROLI PAŃSTWOWEJ

Warszawa w czasach rządów Mikołaja I (brata i następcy Aleksandra I – lata 1825-1855) była miastem uciemionym. Nurt życia miasta biegł dwutorowo: oprócz oficjalnych, często radosnych zdarzeń, tliło się w mieście nieoficjalne, zazwyczaj w ukryciu, życie narodowe. Na niektórych salonach, w prywatnych izbach kamienic, a także na zebraniach tajnych organizacji kultywowano tradycje patriotyczne, krytykowano posunięcia Rosjan i informowano o kolejnych zsyłkach na Sybir. Na co dzień jednak miasto było zniewolone i ściśle kontrolowane, by nie powtórzyły się już wypadki lat 1830-1831.

²⁷ T. Lipiński, *Zapiski z lat 1825-1831*, Kraków 1883, s. 31.

²⁸ A.E. Koźmian, op. cit., s. 122-123.

²⁹ T. Lipiński, op. cit., s. 124.

Publicznym spektaklem uległości mieszkańców miasta wobec dygnitarzy rosyjskich były różnego rodzaju ozdoby i architektura okazjonalna, przygotowywana przy okazji wizyt i przemarszów Rosjan przez pogodzonych z zaborcą, często zasłużonych wcześniej dla miasta architektów. W 1838 r. car odwiedził Warszawę. Z tej okazji, chcąc udobruchać cały czas niechętnego miastu cesarza, wystawiono przed Kolumną Zygmunta (przy wjeździe z ulicy Senatorskiej) specjalny łuk triumfalny projektu A. Gołońskiego³⁰ z inicjałem cesarza na szczycie, potem wystawiono łuk nad Krakowskim Przedmieściem. Dzięki takiemu przyjęciu car ostatecznie „pogodził” się z miastem po powstaniu.

Oprócz tego stałym elementem wizyt rodziny cesarskiej były transparenty i ozdoby budynków, wzdłuż których goście przejeżdżali. Nie tylko jednak zdobiono je na okoliczność wizyt, ale także urodzin, imienin i uroczystości rodzinnych dworu. Spośród bardzo licznych tego typu przykładów uległości zacytujmy opis prasowy dekoracji z 1841 r. z okazji imienin cesarskich:

(...) Perystyl pałacu Kazimierzowskiego okazały przedstawiał widok, wokoło kolumn portyku i po obu jego stronach rozwieszono festony z lampami, a na ganku wznosił się transparent długą kolumnadę w perspektywie przedstawiający. (...) W głębi ołtarz ofiary, a nad nim cyfra i korona NAJDOSTOJNIEJSZEGO SOLENI-ZANTA. (...) Piękny ten transparent przez uczniów szkół gimnazjal[nych] (...) wymalowanym został³¹.

Przytoczmy jeszcze pean na cześć pięknego i kosztownego transparentu na gmachu pałacu Raczyńskich:

(...) przechodząca publiczność zwracała szczególnie uwagę z wyrażeniem podziwu i pochwały na zupełnie nowy i dotąd jeszcze w tutejszym mieście nie widziany transparent na pałacu dawniej Raczyńskich. (...) Przezrocze to sztucznie i kunsztownie urządzone przez p. Jakóba Pik; optyka hon[orowego] M[iasta] Warszawy, według własnego jego pomysłu w guście gotyckim. (...) Front jego przedstawia cyfrę, która zmieniać się może stosownie do obchodu uroczystości, z malowanych kwiatów ułożoną, wewnątrz przez lampy z metalicznymi rewerberami oświetloną, nad nią unosi się korona cesarska szklami brylantowymi otoczona, a po obu stronach gwiazdy i laury ze szkielek pryzmatyczno-optycznych, malowanych i różnokolorowych ułożone (...)³².

³⁰ P. Paszkiewicz, *Carskie pomniki i architektura okazjonalna w Warszawie (1815-1915). Treści i funkcje ideowe*, „Biuletyn Historii Sztuki” LII, 1990, nr 3-4, s. 287-315.

³¹ „Kurier Warszawski” [dalej KW], nr 338 z 19 XII 1841 r., s. 1601.

³² KW, nr 182 z 11 VII 1847 r., s. 875.

Innym przykładem oddawania honorów była tzw. iluminacja budynków. Polegała ona na stawianiu świec we wszystkich wychodzących na ulicę oknach dla oddania hołdu przebywającemu w mieście cesarzowi lub jego rodzinie. Celowały w tym gmachy urzędów publicznych:

Gmach Najwyższej Izby Obrachunkowej (...) wyżej jeszcze postąpił w iluminacji 3ch dni ostatnich z okazji przybycia w nasze mury najdostojniejszej MONARCHINI. (...) Oprócz korony, której nowego rodzaju oświetlenie imitujące złoto, perły i drogocenne kamienie cała publiczność podziwiała, przybyły pod draperią cyfrę N. PANI unoszącą, festony z mieniącego się złota, blaskiem lamp stosownie przyrządzonych, doskonale oddanego. Na 3ch zaś balkonach tego gmachu, od frontu Nowego Świata, rozciągały świetne swoje kolory bukiety lampowe z naśladowanych róż lub kamelii, tulipanów i niezapominajek złożone³³.

Gest ten nie był wszakże dobrowolny, co z przekąsem podkreśliła Paulina Wilkońska: „Wiadomo, że w Warszawie przy lada sposobności bywają nakazywane iluminacje pod karą pięciu rubli od okna, co Niemcy cywilizowani zwiedzający Warszawę barbarzyństwem azjatyckim być mieniają”³⁴.

Innym sposobem okazywania swego oddania zaborcy było publiczne noszenie żałoby po śmierci członków rodziny cesarskiej. Taka manifestacja miała swoją oczywistą wymowę. Nienoszenie jej mogło narazić szanowane jednostki na dezaprobatę władz, z drugiej zaś strony noszenie jej mogło czasem wywoływać niechętnie komentarze warszawskiej ulicy. Jak podaje Wilkońska w kontekście śmierci Mikołaja I:

Osoby należące do dworu i u dworu bywające mają ten obowiązek, a zresztą zależało to od dobrej woli poddańczej. Bywały wszelako i osoby, które przez próżność ubierały się żałobnie, jak gdyby je niby to ich wysoka pozycja do tego zmuszała. A zwracały tym jedynie uwagę śmieszności, ile że warszawska publiczność łatwo każdą zdrożność spostrzega i notuje. Byłam w żałobie po matce mojej. Idąc w tym czasie przez Krakowskie Przedmieście (...) posłyszałam za sobą wyrazy: «Polka i w żałobie!». «W żałobie, ale po matce» – odrzekłam odwracając się nagle. «Przepraszam, przepraszam» – odpowiedziano³⁵.

³³ KW, nr 147 z 6 VI 1846 r., s. 697.

³⁴ P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Warszawa 1959, s. 227.

³⁵ *Ibidem*, s. 60.

Tak więc szczególnie osobistości związane z dworem (choćby przez noszenie któregoś z honorowych tytułów dworskich) oraz osoby uszlachcone przez cesarza miały obowiązek publicznie okazywać żałobę, czego ilustracją niech będzie owo obwieszczenie cesarza Mikołaja z 1845 r.:

Z powodu zgonu JEJ CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEJ XIĘŻNEJ ELŻBIETY MICHAŁÓWNY, małżonki panującego księcia nassauskiego, przywdziać u CESARSKIEGO DWORU żałobę, dla pierwszych klas pięciu na trzy miesiące, poczynając od d[nia] 24 bież[ącego] stycznia. Kawalerowie mają nosić na mundurach zwykłą żałobę; a damy podług następujących podziałów: 1) Przez 4ry tygodnie, nosić suknie z krepy czarnej, na głowie stroje czarne. 2) Przez 4ry tygodnie damy mają nosić czarne suknie jedwabne i 3) przez 4ry tygodnie damy nosić mają czarne suknie jedwabne ze wstążkami kolorowymi³⁶.

Tak zaordynowana żałoba podkreślała stosunki dominacji między władzą a niektórymi osobami korzystającymi na co dzień z przestrzeni publicznej miasta.

Dominacji owej służyła również codzienna kontrola tej przestrzeni. Sprawowała ją dzienna i nocna straż uliczna policji (osławieni stójkowi, pozostający pod zarządem oberpolicmajstra) oraz szpiegry tajnych policji. Mówienie o kontroli przestrzeni miasta w owym czasie jest jak najbardziej uzasadnione, czego świadectwo znajdujemy i w prasie, i we wspomnieniach. Z jednej bowiem strony istniała sieć agentów i szpiegów na terenie Królestwa, którzy pomagali namiestnikowi, autokratycznemu Iwanowi Paskiewiczowi, sprawować dyskretną rolę stróża porządku w kraju:

Do tej groźnej powagi Paskiewicza w Królestwie Polskim przyczyniła się bardzo policja polityczna, niezwykle zręcznie uorganizowana. (...) Paskiewicz miał dobrych agentów we wszystkich warstwach społecznych w Królestwie Polskim i na emigracji. (...) Prócz tego namiestnik potrafił wszystkich wybitniejszych ludzi w Królestwie Polskim ściągnąć do Warszawy i przez to budzić ich przekonanie o swej surowej i nieustannej baczności³⁷.

Z drugiej strony istniały specjalne oddziały do pilnowania porządku w Warszawie. O ich aktywności świadczą pośrednio ustępy ze wspomnień Pauliny Wilkońskiej, m.in. następująca anegdota z 1849 r.:

³⁶ KW, nr 43 z 14 II 1845 r., s. 203.

³⁷ M. Szczerbatow, *Rządy księcia Paskiewicza w Królestwie Polskim (1832-1847)*, Warszawa 1900, s. 101.

Józef Żochowski, [niezrównoważony] profesor fizyki (...) stanął nagle w czasie mszy świętej na podnózu pomnika [Stanisława Małachowskiego w katedrze św. Jana] i krzyknął na całe gardło: «Do broni, bracia! Do broni!» Policja – której nie brak nigdzie – ściągnęła go zaraz, zawiozła na Ratusz i włożyła mu kajdanki. (...) Został skazany i wywieziony do Bobrujska, gdzie po latach niewielu bolesnego dokonał życia³⁸.

Gdzie indziej podaje taką scenę warszawską:

[major byłych wojsk polskich Narwoń] poczciwego, polskiego serca, dowcipny, trafny, rzucał niekiedy głośne uwagi swoje o Moskalach. (...) Gdy zmieniono mundury szkolne na ciemnozielone z kołnierzem pąsowym i także furażerki – zupełnie jak nosi policja – Narwoń stanął na Krakowskim Przedmieściu w południe, a gdy młodzież starsza i młodzieńcza wysypała się z klas gimnazjalnych koszar Aleksandryjskich, począł wołać na całe gardło: «Gwałtu! Gwałtu! Policja się okociła!» Aresztowano go oczywiście, ale i puszczono niebawem³⁹.

Podane przykłady świadczą, jak skutecznie reagowano na wszystko, co działo się na ulicach. Oprócz tego miasto patrolowane było także w nocy:

(...) postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia 14 maja 1833 roku zaprowadzona [została] straż nocna policyjna czyli kompanie halabardzistów, tak zwanych budników, obecnie [koniec lat czterdziestych] z 176 osób składająca się, których obowiązkiem jest pilnować czystości ulic, a w nocy czystości ulic i porządku, na pomieszczenie zaś ich wystawiono w różnych częściach miasta 56 domków drewnianych (budek)⁴⁰.

Aby zaś jeszcze bardziej ograniczyć szansę poruszania się po mieście pod osłoną nocy, po 1831 r. zakazano w ogóle chodzenia po mieście po godzinie 23.00⁴¹. Zakaz ten szybko cofnięto, w zamian dając inne ograniczenie: „Warszawski Ober-Policmajster: (...) Każda osoba przechodząca przez miasto po godzinie 11tej w nocy powinna mieć przy sobie latarkę z zapaloną świecą, wyłączając się od tego wojskowi”⁴². Aby skuteczniej ścigać złodziei (ale podejrzewam, że również konspiratorów), nakazano zamykać w nocy bramy domostw, o czym ogłaszał „Kurier Warszawski”:

³⁸ P. Wilkońska, op. cit., s. 235.

³⁹ Ibidem, s. 194-195.

⁴⁰ F.M. Sobieszczański, *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu m. Warszawy*, Warszawa 1974, s. 246.

⁴¹ S. Witwicki, op. cit., s. 27.

⁴² KW, nr 57 z 28 II 1846 r., s. 266.

Według dawniejszych urzędzeń bramy, furtki oraz drzwi od domów w mieście tutejszym najpóźniej o godzinie 11tej w nocy zamykane być powinny. Obecnie dostrzeższy, że w wielu domach prywatnych po całych nocach bramy są zupełnie otwarte i bez dozoru pozostawione, co przeszkadza działaniom policji w zapobieganiu kradzieżom, albowiem ludzie podejrzani, widząc nadchodzący patrol, przed takowym z łatwością ukrywać się mogą⁴³.

Dobrą okazją do zaprezentowania dominacji była ceremonia odsłonięcia pomnika wiernych carowi ofiar Nocy Listopadowej na placu Saskim w 1841 r. Na uroczystość tę wybrano oczywiście rocznicę wybuchu powstania, datę drogą każdemu polskiemu patriocie. Ceremonię kazano odprawić polskim duchownym, co miało wywołać jeszcze większe uczucie kłęski i bezradności. Po nabożeństwie w kościele św. Krzyża...

(...) o godzinie 10tej rozpoczęła się solenna procesja przez Krakowskie Przedmieście; wzdłuż ulicy ułożony był środkiem pomost. (...) Przy wyruszeniu orszaku zaintonowanym został hymn pogrzebowy *Dies Irae*, śpiewany w ciągu procesji przez kler i zakony. Za duchowieństwem postępował J.O. ks[ia]żę Namiestnik (...). Lud mnogi napelniał przystępy placu i przyległe ulice. W czasie przechodu Duchowieństwa z KRZYŻAMI Ś[więty]mi około piechoty i kawalerii, wojsko ustawione szpalerem prezentowało broń. W chwili wstąpienia duchowieństwa na plac Saski odkryte zostały napisy na pomniku. (...) Po przybyciu do ołtarza rozpoczęto żałobne nabożeństwo. (...) Następnie J.W. J.X. Kotowski prałat, dziekan metropolitalny, miał stosowną do okoliczności przemowę (...), po czym odśpiewano hymn BOŻE CESARZA chroń. (...) Uroczystość tę zakończyła parada wojskowa. Cały oddział wojsk zgromadzonych defilował ceremonialnym marszem⁴⁴.

Z racji tego, że nie licząc obecności wojska i wyższych urzędników, była to uroczystość czysto polska, z udziałem polskiego duchowieństwa (nawet polski był twórca obelisku – A. Corazzi), można odnieść wrażenie, że był to rodzaj publicznie zaaranżowanej ekspiacji za grzech targnięcia się na życie generałów.

Wojsko rosyjskie, choć skoszarowane, często wychodziło na ulice miasta. Brało udział w licznych paradach wojskowych, asystowało rodzinie cesarskiej podczas ich *intrad* (wjazdów) do miasta czy przemieszczało się między koszarami. Jeszcze jedną okazją do ukazywania warszawianom potęgi wojskowej zaborcy były manewry wojenne, istne „małe wojny”,

⁴³ KW, nr 313 z 24 XI 1846 r., s. 1485.

⁴⁴ KW, nr 320 z 30 XI 1841 r., s. 1517.

w których lubował się Paskiewicz, a których programem często było ponowne odgrywanie akcji zdobywania miasta z września 1831 roku⁴⁵.

Oprócz tego wszystkiego na Warszawę padał przez cały czas cień rozbudowywanej za karę od 1833 r. w północnej dzielnicy miasta Cytadeli. Co dzień niemal transportowano do niej lub z niej więźniów. Nikt oficjalnie nie informował o aresztowaniach działaczy niepodległościowych ani o ich zsyłaniu na Syberię, jednak wieści te krążyły w obiegu nieoficjalnym. Szczególnie ponury nastrój dominował przy każdej okazji, gdy w Warszawie odbywały się egzekucje. Oddajmy głos ks. Szczerbatowowi: „W Warszawie w końcu listopada tegoż [1833] roku rozegrał się ostatni akt krwawego dramatu «wyprawy» Zaliwskiego przez stracenie publiczne jego głównego pomocnika, [Artura] Zawiszy. Stracenie to wywarło ogromne wrażenie na całą ludność Królestwa Polskiego, a zwłaszcza Warszawian”⁴⁶. Egzekucja odbyła się poza miastem. Cytadeli jeszcze nie było, więc powieszono go niedaleko rogatek Jerozolimskich (dziś plac jego imienia).

Na koniec przytoczmy przykład niespokojnego roku 1846, gdy wybuchło powstanie w Galicji oraz padł przedwczesny sygnał do powstania w Królestwie. To, co się odbywało w przestrzeni publicznej, opisała Wilkońska:

Nastał rok 1846! Aresztowania bez liku, egzekucje krwawe i szubienice. Po wszystkich placach Warszawy dniem i nocą palono ognie i biwakowało wojsko. Patrole bezustannie przebiegały ulice: jeden wyjeżdżał, a drugi wjeżdżał. Odbywały się każdej nocy rewizje. O zmierzchu nie wolno było bez latarki wychodzić. Trzy osoby z sobą na ulicy rozmawiać nie mogły. Kto ukazał się z brodą, tego schwymano na ratusz, gdzie mu ją zgolił zostający tamże na ciągłej służbie golibroda⁴⁷.

⁴⁵ A. Moczulska, *Warszawskie „małe wojny” Paskiewicza*, „Kronika Zamkowa” 1995, nr 1, s. 115-124.

⁴⁶ M. Szczerbatow, op. cit., s. 87.

⁴⁷ P. Wilkońska, op. cit., s. 216.

ABSTRACT

The functioning of urban public spaces has traditionally been conditioned by three main factors: display of power, social communication and public control.

Throughout the centuries public display was the most prominent element of the public space. The example of ancient Rome or Medieval Siena shows how the municipal and state authorities affected the way the public space of streets and squares was created and altered. Such interventions were performed in order to make the urban space a means of expressing power, splendour and the generosity of the authorities. The public space of Paris witnessed particularly large urban transformations and renewals starting from the 17th century that resulted in the famous restructuring of the city under the Second Empire.

The example of Warsaw as the capital of the newly recreated Kingdom of Poland (after Poland's partition between 1772 and 1795) under the formal reign of Tsar Alexander I Romanov shows how the city experienced a magnificent period of embellishment and modernization after the Congress of Vienna in 1815. Senatorska Street gained much of its future importance due to the creation of three new public squares: near the Warsaw Castle, around the new theatre and in front of the new commercial buildings complex that included the National Bank.

There was growing public discontent those days with the Russian way of governing the Kingdom, especially with the excesses of the informal governor, Prince Konstantin Romanov, who used some of Warsaw's squares as if they were his own property. Public space became a field of communicating peoples' feelings during public ceremonies held under Russian auspices, thus including public funerals (like the one of Alexander I).

The second period covered by the study (1831-1856) pictures the Russian authorities (angered by the Polish November Uprising of 1830-1831) trying to control the society by controlling the public space of the city. Tsar Nicholas I's policemen had everything that was happening in the streets and inside public buildings under constant surveillance and scrutinized public behaviour.

BIBLIOGRAFIA

1. *Architektura XIX i początku XX wieku*, red. T. Grygiel, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991.
2. Chrościcki J.E., *Przestrzeń ceremonialna w nowożytnym mieście*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1993, nr 2.
3. Chrościcki J.E., „*Viae Regiae*” w *środkowoschodniej Europie w XVII i XVIII wieku*, „Rocznik Historii Sztuki” 1987.
4. Dumala K., *Dzielnice Warszawy w okresie zaborów*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1989, nr 1.
5. Jałowiecki B., *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa 1988.
6. Koźmian A.E., *Pamiętniki z dziewiętnastego wieku*, Tom I, Poznań 1867.
7. Lefebvre H., *La production de l'espace*, Paris 1974.
8. Lipiński T., *Zapiski z lat 1825-1831*, Kraków 1883.
9. Łoza S., *Szkice warszawskie*, Warszawa 1958.

10. Markowski T., *Przestrzeń publiczna wobec procesu metropolizacji*, „Urbanista” 2007, nr 3/51.
11. Mead C., *Urban Contingency and the Problem of Representation in Second Empire Paris*, “Journal of the Society of Architectural Historians” 1995, nr 2.
12. Moczulska A., *Warszawskie „małe wojny” Paskiewicza*, „Kronika Zamkowa” 1995, nr 1.
13. Nevola F.J.D., „*Per Ornato Della Città*”: *Siena’s Strada Romana and Fifteenth-Century Urban Renewal*, “The Art Bulletin” 2000, nr 1.
14. *Pamiętniki Fryderyka hrabiego Skarbka*, Poznań 1878.
15. Paszkiewicz P., *Carskie pomniki i architektura okazjonalna w Warszawie (1815-1915). Treści i funkcje ideowe*, „Biuletyn Historii Sztuki” LII, 1990, nr 3-4.
16. Sobieszkański F.M., *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu m. Warszawy*, Warszawa 1974.
17. Stępiński Z., *Siedem placów Warszawy*, Warszawa 1988.
18. Szczerbatow M., *Rządy księcia Paskiewicza w Królestwie Polskim (1832-1847)*, Warszawa 1900.
19. Tołwiński T., *Urbanistyka*, Tom I, Warszawa 1948.
20. Trzebiński W., *Aleksander I a działalność urbanistyczna rządu Królestwa Polskiego w latach 1815-1821*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1989, z. 1-2.
21. Wilkońska P., *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Warszawa 1959.
22. Witwicki S., *Zbiór pism pomniejszych*, Tom II, Lipsk 1878.
23. Wójcicki K.W., *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, Tom I, Warszawa 1974.
24. Zachwatowicz J., *Regulacja Placu Bankowego w Warszawie według projektu Corazziego*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1934, nr 3.
25. Ziskin R., *The Place de Nos Conquêtes and the Unraveling of the Myth of Louis XIV*, “The Art Bulletin” 1994, nr 1.
26. „Kurier Warszawski”, nr 320 z 30 XI 1841 r.
27. „Kurier Warszawski”, nr 338 z 19 XII 1841 r.
28. „Kurier Warszawski”, nr 43 z 14 II 1845 r.
29. „Kurier Warszawski”, nr 57 z 28 II 1846 r.
30. „Kurier Warszawski”, nr 147 z 6 VI 1846 r.
31. „Kurier Warszawski”, nr 313 z 24 XI 1846 r.
32. „Kurier Warszawski”, nr 182 z 11 VII 1847 r.